

Mironczuk, Jan

Sytuacja dzieci z domów dziecka 'Caritas' w Brańszczyku (pow. wyszkowski) i Ostrówku (pow. wołomiński) po powołaniu zarządu przymusowego (23 I 1950 r.)

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 16, 297-306

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Mirończuk

Sytuacja dzieci z domów dziecka „Caritas” w Brańszczyku /pow. wyszkowski/ i Ostrówku /pow. wołomiński/ po powołaniu zarządu przymusowego /23 I 1950 r./

Wprowadzenie

Jednym z podstawowych zadań Kościoła jest działalność charytatywna. Funkcję taką w Kościele katolickim spełniała /i spełnia/ m. in. organizacja Caritas /z łac. niedostatek, uszanowanie, miłość/, reaktywowana zaraz po wojnie /w czerwcu 1945 r./ „Z pomocy Caritasu, którego kościelnym zwierzchnikiem był kardynał Sapieha, korzystało w całej Polsce setki tysięcy starców, dzieci i najwięzszych biedaków”.

Władze Polski komunistycznej w duchu rzetelnej troski o dobro publiczne postanowiły poddać prowadzoną przez Kościół działalność swemu nadzorowi. 23 stycznia 1950 r. ministrowie pracy i opieki społecznej oraz administracji publicznej wydali zarządzenie o wprowadzeniu zarządu przymusowego w Caritasie. Tego samego dnia przeprowadzono przy użyciu milicji-rewizje we wszystkich placówkach zrzeszenia i skonfiskowano prowadzone przezeń księgi. Akcja była oczywiście przygotowywana już wcześniej - świadczą m. in. o tym doniesienia prasy o nadużyciach we wrocławskim Caritasie. Władze tłumaczyły swój krok również tym, że postawa Episkopatu wobec ludności objętej działalnością charytatywną jest właściwie nieuczciwa, a przynajmniej niekonsekwentna: pomaga się potrzebującym, a jest się przeciw zmianom społeczno- -gospodarczym, które zlikwidują problem biedy.

Kardynał Adam Sapieha, patronujący Caritasowi, już 24 stycznia 1950 r. skierował do prezydenta Bolesława Bieruta protest przeciwko powyższej akcji. Wobec braku odpowiedzi, zdecydował się na rozwiązanie kościelnej organizacji Caritas. Krok ten postawił pod znakiem zapytania dalszy udział księży i zakonników w pracy Caritasu. Władze państwowe poczyniły jednak kolejne działania /kampania prasowa o nadużyciach w Carita-

sie, groźby wobec hierarchii kościelnej, w tym osobiste, ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o przejęciu majątków kościelnych/, których ostateczny finał znalazł miejsce w porozumieniu Państwo-Kościół 14 kwietnia 1950 r. Pod naciskiem władz państwowych powstało Zrzeszenie Katolików „Caritas” skupiające zarówno osoby duchowne, jak i świeckie. Główne zadanie zrzeszenia polegało na prowadzeniu kontroli nad zakładami prowadzonymi do tej pory pod patronatem Kościoła; na jego czele stanął ksiądz Antoni Lemparty, a w skład zarządu weszli m. in. Paweł Jasienica /związany z „Tygodnikiem Powszechnym” - wspieranym zresztą przez kardynała Sapiechę - metropolitę krakowskiego/ oraz początkujący działacz katolicki Andrzej Micewski.

Kolejna ofensywa władz państwowych na Caritas /a właściwie: Kościół katolicki/ nastąpiła na początku lat 60-tych. „W latach 1961-62 Ministerstwo Oświaty przejęło od „Caritas” prawie wszystkie przedszkola i domy dziecka, zabezpieczając tym samym świecki charakter wychowania dla około 30 tys. dzieci i młodzieży z tych placówek”; Caritasowi pozostawiono natomiast 179 zakładów dla dzieci specjalnej troski i starców. Stan ten umożliwił kuratorium oświaty dokonywanie inspekcji w np. zakładach wychowawczych prowadzonych przez zgromadzenia zakonne.

Pisząc niniejszą pracę korzystałem z materiałów archiwalnych z Wizytacji domów dziecka dokonywanych w latach 50-tych przez Zrzeszenie Katolików „Caritas”, jak i Inspekcji „Zakładów Wychowawczych” w latach 60-tych prowadzonych osobno przez „Caritas” lub Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego oraz przez komisje „mieszane”. Rzeczą dotyczy warunków bytowych dzieci przebywających w domach dziecka /później „zakładach wychowawczych”/ prowadzonych przez Zgromadzenie Sióstr z Rodziny Marii /Franciszczanki/ w Brańszczyku i Ostrówku; na terenie Ostrołęckiego były to /i są/ jedyne domy dziecka prowadzone przez zgromadzenia zakonne. Sprawozdania z Wizytacji i Inspekcji pozwalają też uchwycić nakazywane -przez komisje nadzorujące- kierunki zmian w zakresie opieki i wychowania dzieci w wymienionych ośrodkach.

1. Dom Dziecka /Zakład Wychowawczy/ „Caritas” w Brańszczyku

Tabela 1

Kontrole w Domu Dziecka /Zakładzie Wychowawczym - od 1962 r./ „Caritas” w Brańszczyku w latach 1954-1966*

Rodzaj kontroli	Czas kontroli	Przeprowadzający kontrole
Wizytacja	16 lutego 1954 r.	Kierownik Wydziału Opieki Zrzeszenia Katolików "Caritas" Czesława Milewska i Starszy Referent Maria Olkiewicz
Wizytacja	18 marca 1955 r.	Kierownik Sekcji Opieki Zrzeszenia Katolików "Caritas" Czesława Milewska i starszy instruktor Henryka Augustyniak
Lustracja	18 maja 1955 r.	Prezes Oddziału Wojewódzkiego Caritas Jadwiga Piotrowska i starszy instruktor Henryka Augustyniak
Inspekcja	8 marca 1963 r.	Kierownik Sekcji Opieki Zrzeszenia Katolików "Caritas" Henryka Augustyniak i starszy instruktor Z. Natowska
Inspekcja	18 października 1963 r.	Wizytator Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego Józef Nowak
Wizytacja	5-6 marca 1964 r.	Starszy instruktor Sekcji Opieki Zrzeszenia Katolików "Caritas" Helena Owczarek
Inspekcja	6 października 1964 r.	Inspektorzy Oddziału Wojewódzkiego "Caritas" Henryka Augustyniak i Władysław Boczar, wizytator Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego Józef Nowak
Wizytacja	24-25 lutego 1966 r.	Starszy instruktor Biura Oddziału Wojewódzkiego "Caritas" C. Folvarska
Inspekcja	4-5 października 1966 r.	Wizytator Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego Józef Nowak, Kierownik Biura Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Zygmunt Szkudelski, starszy instruktor C. Folvarska

Źródło: Archiwum Zakładowe Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Delegatura-Placówka Zamiejscowa w Ostrołęce, Realizacja zadań ustawowych z zakresu stosunków między państwem a instytucjami wyznaniowymi /zakony żeńskie, stowarzyszenia/, symb. SO.V.5710/1951-1985 [dalej: AZMUW w W DPO w O], teczka: Zgromadzenie Sióstr z Rodziny Marii /Franciszkańki/ - Brańszczyk 1950-1966 [dalej: Franciszkańki-Brańszczyk].

Uwaga: * Tabela zawiera wykaz kontroli jedynie z zachowanych sprawozdań.

Dom Dziecka /dla chłopców/ w Zgromadzeniu Sióstr z Rodziny Marii w Brańszczyku został założony w 1929 r. Po wojnie w budynku ośrodka znajdowały się trzy sypialnie dla dzieci, świetlica „służąca jednocześnie za jadalnię i uczelnię”, kancelaria, szwalnia i kuchnia oraz łazienka z 5 umywalkami, ciepła woda była doprowadzona z bojlera w kuchni. Na strychu znajdował się magazyn odzieżowy i żywnościowy /prócz tłuszczu i mięsa, które przechowywano w piwnicy, gdzie umieszczono również pralnię/. Teren zabudowań był nieogrodzony, stąd też „jedną z potrzeb najpilniejszych Kierownictwo Zakładu przedstawia [...] ogrodzenie terenu siatką wysokośći 1,20 m”.

W 1954 r. personel domu dziecka stanowiło 7 osób - 5 sióstr zakonnych /Aniela Winnicka - kierowniczką, Genowefa Żelechowska - wychowawczyni, Genowefa Kieraniewska - sekretarka, Kazimiera Dmowska - pomoc wychowawcza, Aleksandra Ratmańska - kucharka/ oraz dwie osoby świeckie /Józefa Bruzińska - pomoc kucharki i Laura Pietkiewicz - krawcowa/.

Miejsc etatowych było 30 i tylu właśnie chłopców przebywało w ośrodku. Dwudziestu z nich było w wieku szkolnym /kl. I-VII/; uczęszczali oni do znajdującej się w pobliżu szkoły podstawowej, a dziesięciu w wieku przedszkolnym chodziło do pobliskiego przedszkola państwowego. W domu było ośmioro sierot, trzynaścioro półsierot, a dziewięcioro dzieci miało obojga rodziców. Jeśli chodzi o pochodzenie społeczne, przeważali /24/ chłopcy z rodzin robotniczych. Akta dzieci /przechowywane w oddzielnych teczkach/ były, jak wykazały kontrole, częściowo niekompletne /np. brak 4 metryk/, stwierdzono też -nieliczne- błędy /np. w ewidencji przybywających i wybywających/.

Wyżywienie chłopców było „średnie” /średnia kaloryczność 2488 kcal/, ale np. w dniu wizytacji /16 lutego 1954 r./ -raczej niezapowiedzianej- na obiad mieli: barszcz z fasolką, mięso duszone i czekoladki z Oddziału Wojewódzkiego „Caritas”, a więc całkiem dobre jak na warunki żywienia większości ludności w latach 50-tych. Trudno natomiast powiedzieć, na czym polegały w 1960 r. „wypadki niedożywienia dzieci, za co Wydział Zdrowia Prez. P.R.N. w Wyszkowie wyciągnął wnioski ...[i -J.M.] sytuacja radykalnie zmieniła się”. Warunki, w jakich odbywały się posiłki dzieci, były dobre - „kuchnia jasna, na płycie kuchennej czysto[...] podłoga podczas przygotowania obiadu utrzymana w porządku”. Jedyńie personel kuchenny podczas wspomnianej wizytacji nie pracował w białych fartuchach, stąd też nakazano je zakupić.

Ośrodek otrzymywał też pomoc żywieniową ze szkoły i przedszkola - w czasie zajęć chłopcy korzystali nieodpłatnie ze stołówki. Czasami znajdowali się sponsorzy, jak np. podczas III Zjazdu Samorządów Dziecięcych w Strudze, kiedy wygrano na loterii krowę /ważyła 130 kg (!) i „wg. oświadczenia rzeczoznawców nie nadawała się na chowanie i została w rzeźni zabita”/.

Gorzej natomiast było z higieną i odzieżą. Jak wykazała wizytacja, „bielizna osobista dzieci była niedostatecznie czysta” /bieliznę nocną miały tylko na jedną zmianę, a ciepłą na dwie zmiany, ponadto w okresie zimowym były duże trudności w jej suszeniu/. Odzieży wierzchniej było więcej, ale w bardzo złym stanie, „palta i obuwie zostaną znoszone w ciągu obecnej zimy”. Żaden z chłopców nie miał kapci. Potrzeby fizjologiczne starsi spełniali na zewnątrz budynku, a młodszy w wiadro - nie odbiegało to od krajowego standardu. Wizytatorzy zalecili nakrywanie wiader higienicznych pokrywkami, a „bieliznę osobistą dzieci bezwzględnie zmieniać najrzadziej 1 raz na tydzień”. Następną wizytacja wykazała, że dzieci były „czyste, dobrze wyglądające”, bielizny dziennej miały 3 zmiany, a nocnej 2.

Opiekę medyczną nad wychowankami sprawował lekarz miejscowego

Ośrodka Zdrowia /Nienartowicz/, sporadycznie przyjeżdżał lekarz powiatowy /Świderska/. Badania odbywały się raz na kwartał, corocznie prześwietlano „na wypadek gruźlicy” /nie stwierdzono/. czterech chłopców miało anemię /stąd otrzymywali tran i zwiększoną porcję mleka/, 1 /tylko!/ próchnicę, 1 egzemę rąk /skierowano go do Kliniki Dermatologicznej w Warszawie/. Od 1955 r. w ośrodku była higienistka /pracownik honorowy/ - siostra zakonna Zofia Hałupka.

Najwięcej miejsca w sprawozdaniach poświęcano pracy opiekuńczo-wychowawczej. Wychowawczynią chłopców początkowo była, jak wspominało, siostra zakonna Genowefa Żelechowska /później także siostra Maria Kowalska/, w zajęciach z grupą przedszkolną pomagała jej siostra Kazimiera Dmowska. Chociaż wychowawczynie znały sprawy rodzinne każdego dziecka i interesowały się jego postęпами w nauce /wchodziły w skład komitetu rodzicielskiego w szkole i przedszkolu, hospitowały lekcje, zapraszały nauczycieli do domu dziecka dla sprawdzenia warunków i organizacji pracy/, to jednak pierwsza wizytacja wykazała „*brak zaplanowania ściśle zadań wychowawczych*”, a „*z uwagi na dużą rozbieżność wieku w grupie dziecięcej ginie w planowaniu dziennym grupa dzieci młodszych*”. Ze sprawozdania następnej wizytacji wynika, że planowanie pracy było „*poprawne, realne*”, grupa wychowawcza pozostała jednak jedna.

Wizytacje przyniosły zaktywizowanie chłopców do pracy samorządowej - wśród chodzących do szkoły wyznaczono trzech grupowych, którzy mieli codziennie sprawdzać wyniki w nauce i zachowaniu swoich kolegów u ich wychowawców szkolnych i następnie informować wychowawczynię w ośrodku; codziennie wieczorem odbywały się apele, gdzie podawano komunikaty w tej sprawie. Praca samorządu polegała też na działalności w kółku literackim, bibliotece, samopomocy koleżeńskej, pomocy gospodarczej, sporcie. W 1955 r. w bibliotece domu dziecka było 268 książek, prenumerowano następujące czasopisma: „Życie Warszawy”, „Sztandar Młodych”, „Nową Wieś”, „Świat Młodych”, „Sportowiec”, „Żołnierz”, „Iskierki”, „Płomyk”, „Płomyk”. Jednak mimo tych zaawansowanych działań, chłopcy nie osiąkali w szkole wysokich wyników /przeważały oceny dostateczne/, z drugiej strony - bez problemów otrzymywali promocję do następnych klas.

W 1962 r., w związku ze wspomnianą ogólnopolską akcją, Dom Dziecka w Brańszczyku został zamknięty, a na jego miejscu powstał Zakład Wychowawczy na 40 miejsc „*przeznaczony dla dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu debilizmu*”. Dzieci były kierowane do zakładu przez Kuratorium Oświaty, które tym samym zyskało prawo do inspekcji. Pierwsza z

nich przyniosła zakładowi ocenę zdecydowanie negatywną: „W dniu inspekcji stwierdzono wielkie zaniedbanie w opiece nad dziećmi. Wielu wychowanków miało na sobie bardzo zniszczone, podarte i brudne ubrania, brudną bieliznę i niepastowane obuwie. Niektórzy mieli podarte kaptcie[...] Dzieci niedomyte. Podczas rannego sprzątanía wychowawczynie nie dopilnowały i nie pomogły niektórym dzieciom, ażeby poprawione były materace i sienniki oraz prześcieradła. Powyższe fakty świadczą o tym, że wychowawczynie -siostry zakonne- lekceważą sobie nałożone na nie obowiązki, a kierowniczką zakładu - siostra Zięba Helena nie panuje nad całością pracy[...] Żadnych poszukiwań form pracy z dziećmi debilnymi...”. Ustalenia z inspekcji kierowane do PWRN-Wydział do Spraw Wyznań zawierały także zastrzeżenia wobec „Caritasu”: „stwierdza się także niedostateczny nadzór nad zakładem ze strony Dyrekcji Biura Rejonu „Caritas”. Spowodowało to wystosowanie przez „Caritas” poleceń wobec zakładu:

“...3/ Wychowawczynom poleca się:

a/ kontrolować i pomagać chłopcom w sianiu łóżek i sprzątaníu,

b/ dopilnować dokładnego i gruntownego mycia się, w miarę potrzeby organizować częstsze kąpiele wychowanków[...]

6/ Częściej przeprowadzać odmuszanie [było „stanowczo za dużo much” -J.M.] pomieszczeń gospodarczych [...]

8/ Kierowniczką Zakładu zwiększyć swoje zainteresowanie i kontrolę nad pracą personelu poprzez częstsze hospitowanie zajęć i udzielanie instruktażu”.

Jak wynika z kolejnej inspekcji, Zakład Wychowawczy w Brańszczyku dostosował się do zaleconych wskazówek. Pojawiły się jednak nowe zastrzeżenia: „Książka ewidencyjna dzieci nie jest prowadzona starannie i bieżąco[...] Rozkład zajęć z dziećmi nie synchronizował się z planem zatrudnienia wychowawczyń...”. W sprawozdaniu przeważają jednak oceny pozytywne: „Personel pracuje nad podniesieniem swych kwalifikacji zawodowych [...] Zakład zmuszony jest sam zaopatrywać dzieci w odzież, ponieważ rodziny słabo kontaktują się z dziećmi lub są w bardzo złych warunkach materialnych”.

W 1994 r., w związku z procesem reprivatyzacji i likwidacją nadzoru przymusowego, Zgromadzenie Sióstr z Rodziny Marii odzyskało opisywany ośrodek, ale już nie zmieniło zakresu pracy. Obecnie istnieje tam Ośrodek Wychowawczy Sióstr dla Dzieci z Opóźnieniem. Przebywa tam 68 chłopców w wieku 7-16 lat, personel stanowi 10 sióstr zakonnych.

2. Dom Dziecka /Zakład Wychowawczo-Selekcyjny/ “Caritas” w Ostrówku

Tabela 2

Kontrole w Domu Dziecka /Zakładzie Wychowawczo-Selekcyjnym - od 1963 r./ „Caritas” w Ostrówku w latach 1955-1967*

Rodzaj kontroli	Czas kontroli	Przeprowadzający kontrole
Lustracja	24 maja 1955 r.	Starszy instruktor Biura Rejonu Zrzeszenia Katolików "Carita" Maria Olkiewicz
Inspekcja	2-3 maja 1962 r.	-
Inspekcja	5 lipca 1963 r.	Kierownik Sekcji Opieki Zrzeszenia Katolików "Caritas" Henryka Augustyniak
Wizytacja	29 maja i 6 czerwca 1964r.	Starszy instruktor Sekcji Opieki Biura Rejonu Zrzeszenia Katolików "Caritas" M. Owczarek
Inspekcja	14-15 kwietnia 1966 r.	Starszy instruktor Oddziału Wojewódzkiego "Caritas" C. Folwarska
Inspekcja	16-17 czerwca 1967 r.	Starszy instruktor Biura Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Zrzeszenia Katolików "Caritas" C. Folwarska

Źródło: AZMUW w W DPO w O,teczka: Zgromadzenie Sióstr z Rodziny Marii /Franciszkanki/ - Ostrówek 1952-1976 [dalej: FranciszkankiOstrówek].

Uwagi: *Tabela zawiera wykaz kontroli jedynie z zachowanych sprawozdań, - brak danych.

Po powołaniu zarządu przymusowego „Caritas”, Dom Dziecka w Ostrówku początkowo przeznaczony był dla 46 dzieci /zarówno chłopców, jak i dziewczynek/ w wieku przedszkolnym i szkolnym. Mieścił się w dwóch drewnianych budynkach - początkowo w obu przebywały dzieci, później – z powodu podłączenia urządzeń wodno-kanalizacyjnych do większego z nich – przeniosły się do jednego. W drugim urządzono szwalnię, gabinet lekarski i izolatkę. Dodatkowo, w budynku gospodarczym, umieszczono kuchnię, pralnię i magazyn żywnościowy; znajdująca się tam piwnica na ziemniaki zawaliła się w 1963 r., stąd też Biuro Rejonu “Caritas” przyznało wkrótce po tym zdarzeniu 25 tys. zł na odnowienie części pomieszczeń.

Warunki bytowania dzieci w latach 50. były, jak wykazała pierwsza kontrola, dość trudne. Ośrodek pozbawiony był własnej wody - „do prania i mycia się dzieci woda jest zwożona ze wsi beczką”. Istniejąca studnia wystarczała tylko na potrzeby kuchni, wymagała pogłębienia /na przełomie lat 50. i 60. podłączono, jak wspomniano, wodę bieżącą/. Prześwietlenia płuc wykonywano tylko dzieciom skierowanym przez lekarza. Dzieci przedszkolne nie miały żadnych zabawek. Brakowało szaf odzieżowych, stoły, krzesła i łóżka były w złym stanie /być może dlatego dzieci przedszkolne „leżakowały” na kocach na podłodze, a nie na łóżkach - co zresztą wytknęła kontrola/. Lepiej było z jedzeniem: „Jadłospisy dość urozmaicone. Żywnie treściwe...”.

Z dniem 1 września 1963 r., na wniosek Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, dom dziecka został przekształcony w Zakład Wychowaw-

czo-Selekcyjny „dla chłopców debilnych na poziomie przedszkolnym i ewentualnie I klasy [...] celem typowania dzieci nadających się do nauki w Szkole Specjalnej do Zakładów, przy których te szkoły są czynne”. Wkrótce /pod koniec 1963 r. lub na początku 1964 r./ zdecydowano, że do zakładu będą również kierowane dziewczynki w wieku 8-14 lat. Zatwierdzono 45 miejsc etatowych dla dzieci /w r. szkol. 1965/66 przebywało 67 dzieci/. Biuro Rejonu „Caritas” pismem z dn. 24 lutego 1963 r. zatwierdziło dla zakładu 16 pełnych etatów dla personelu /kierownicza, 4 wychowawczynie, księgową, magazynierka, 2-pracznice, 2-kucharki, krawcowa, dyżurna nocna, 2-woźne, dozorca/. Zarząd Główny „Caritas” zatrudnił /już po 1 września 1963 r./ jeszcze na niepełnych etatach lekarza internistę, psychiatrę i psychologa. Wychowawczynie /siostry zakonne/ przeszły w r. szkol. 1962/63 szkolenie z zakresu pedagogiki specjalnej. Trzy z nich rozpoczęły eksternistyczne studia w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.

Tak więc główne zadanie Zakładu Wychowawczo-Selekcyjnego polegało na obserwacji dzieci kierowanych przez Kuratorium Okręgu Szkolnego i posiadających orzeczenie Poradni Zdrowia Psychicznego, przeprowadzeniu badań ich zdolności i kierowaniu ich do dalszej nauki w szkołach specjalnych lub na orzeczeniu przez psychologa o ich niezdolności do nauki /stwierdzenie głębokiego niedorozwoju umysłowego/ i odesłaniu do rodziców bądź państwowego domu dziecka, jeśli stamtąd pochodziły. Okres pobytu dziecka w zakładzie trwał przeciętnie 3 miesiące.

Podczas pobytu w zakładzie dzieci otrzymywały pięć posiłków, których zestawy były „racjonalne i zgodne z zaplanowanym jadłospisem”, a obejmowały m. in. mięso /cielęce i wieprzowe/, kielbasę, cukierki czekoladowe i skądinąd towar deficytowy - cytryny. Posiłki były też sporządzane „estetycznie, smacznie, z uwzględnieniem norm żywieniowych”. Znaczną pomoc żywnościową /np. oliwa, mleko w proszku/ otrzymywano też z zagranicy. Magazyn żywnościowy, „utrzymany czysto i starannie”, stale posiadał spore rezerwy.

Gorzej przedstawiała się sprawa odzieży i obuwia dzieci. Przyczyny były różne. Do 1963 r. „na stan ten wpływa coroczne kierowanie dzieci 7-letnich do Zakładów dla dzieci szkolnych. Przy przenoszeniu chłopcy otrzymują odzież, która do nich należy. W efekcie Zakład na początku roku szkolnego ma niedobory w zaopatrzeniu odzieżowym dla wychowanków nowo przyjętych”. Po utworzeniu Zakładu Wychowawczo-Selekcyjnego dzieci przybywające z domów rodzinnych „posiadają komplet odzieży i bielizny osobistej” /zwykle w dobrym stanie/, natomiast „więcej kłopotów [...] przysparzają dzieci przybywające z Państwowych Zakładów Wychowawczych,

gdyż odzież i bielizna /stanowiące ich wyprawkę/ jest zniszczona i już po pierwszym praniu nie nadaje się do użytku”.

Zgodnie /wszędzie pozytywne/ są opinie kontroli w zakresie zajęć dydaktyczno-wychowawczych prowadzonych przez wychowawczynie, jak i stosunku tychże wychowawczyń do dzieci. Dotyczy to zarówno sytuacji, gdy funkcjonował jeszcze Dom Dziecka, jak i później - Zakład Wychowawczo-Sekcyjny .

Obecnie, po odzyskaniu własności, Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek w Ostrówku /7 sióstr/ prowadzi Ośrodek Wychowawczy dla Dzieci Niepełnosprawnych. Przebywa w nim dwóch chłopców i 28 dziewczynek. W ramach szkoły podstawowej uczęszczają do tzw. szkoły życia - pierwszą klasę realizuje się zwykle przez dwa lata. W br. szkolnym otwarto również pierwszą klasę gimnazjum.

Podsumowanie

Powołanie zarządu przymusowego w Caritasie przez władze Polski komunistycznej było jednym z elementów walki z Kościołem katolickim, chodziło o odebranie mu wpływów w najbiedniejszych kręgach społecznych. Od tej pory to Państwo miało być jedynym opiekunem najbardziej potrzebujących - starców, biedaków, dzieci. Oczywiście pozostawiono w rękach np. zgromadzeń zakonnych prowadzone przez nie domy starców lub domy dziecka /te ostatnie tylko do czasu/, lecz nadzór nad nimi miał już nie Episkopat, lecz uzależnione od władz państwowych Zrzeszenie Katolików „Caritas”; zupełne odebranie wymienionych ośrodków było początkowo niemożliwe - przede wszystkim z powodu braku odpowiedniej kadry. Ostatnia uwaga dotyczy również i zgromadzeń zakonnych. Dobrze obrazuje to przykład z Brańszczyka z 1962 r., kiedy to siostry zakonne – prowadzące do tej pory dom dziecka – miały się zająć dziećmi upośledzonymi umysłowo; jak wspomniano, ocena kontrolującej ich pracę komisji zawierała się w zdaniu: „Zadnych poszukiwań form pracy z dziećmi debilnymi” - personel był po prostu nieprzygotowany do nowych zadań. Warto w tym miejscu zauważyć, że opisywane zgromadzenia zakonne, zmuszone niejako do wyspecjalizowania się w nowych formach pracy, pozostały przy nich już po likwidacji zarządu przymusowego i reprivatyzacji prowadzonych przez siebie ośrodków.

Czy dzieci przebywające w ośrodkach, gdzie personel stanowiły siostry zakonne, skorzystały na ekspansji prowadzonej przez władze państwowe na Kościół? Treść sprawozdań z Wizytacji i Inspekcji daje prostą odpowiedź: kontrole wytykały personelowi wszelkie zaniedbania w zakresie opieki i wychowania dzieci i sytuacja musiała się poprawiać. Czasami sytuacja zmieniła się radykalnie prawie bezpośrednio po interwencji - np. wypadki nie-

dożywienia dzieci w Brańszczyku w 1960 r.; dwa lata później odebrano domy dziecka zgromadzeniom zakonnym. Zaskakujące są też zastrzeżenia, że np. dzieci nie miały kapci /w latach 50./ lub że niektóre z nich miały je podarte /na początku lat 60./ czy wiadra higieniczne nie miały pokrywy /też lata 50./. Wystarczyłoby zajrzeć do domów wiejskich w okolicy opisywanych ośrodków. Nie wydaje się też, że sytuacja dzieci z domów dziecka poprawiła się po przejściu ich przez Ministerstwo Oświaty. Jak stwierdziła Siostra Kierownicza z Ostrówka /zob. przyp. 26/, dzieci z Państwowych Zakładów Wychowawczych miały odzież bardzo zniszczoną - stwierdzenie to nie było stroniczne /przedstawiono je osobie kontrolującej i zostało zaprotokołowane/. Ostatecznie można chyba powiedzieć, że warunki bytowe dzieci w ośrodkach prowadzonych przez zgromadzenia zakonne były dobre, jak na poziom bytowania przeważającej części ludności w latach 50. i 60. XX w. /potwierdzają sprawozdania z przeprowadzanych kontroli/, a Wizytacje i Inspekcje - stanowiące przecież element składowy rywalizacji Państwa z Kościołem - bez faktycznych nakładów budżetowych /przypomnijmy - z Funduszu Kościelnego/ niewiele mogły wpłynąć na ich poprawę.